

Miszel, Freestyle mood

Za tych, których nie ma, leci już kolejny buch
Życie mi oddaje to, co mi odbiera susz
Problemów nie czuję, zapomniałem, czym jest ból
Ścieżkę robię w studio, eksportuję własny mood

Zero .. oraz nigdy więcej żalu
Życie to mój kamień, no i toczę go pomału
Odpędzam afery, dla toksycznych robię całus
Życie to skurwysyn daleki od ideałów
A ja jestem pojebany jak to życie, które znam
Mnożę swoje zyski pośród tych, co dzieli hajs
Nieśmiertelna gwiazda w tej plejadzie chorych gwiazd
W świetle jupiterów nie oślepi mnie ich blask

Za tych, których nie ma, leci już kolejny buch
Życie mi oddaje to, co mi odbiera susz
Problemów nie czuję, zapomniałem, czym jest ból
Ścieżkę robię w studio, eksportuję własny mood
Za tych, których nie ma, leci już kolejny buch
Życie mi oddaje to, co mi odbiera susz
Problemów nie czuję, zapomniałem, czym jest ból
Ścieżkę robię w studio, eksportuję własny mood

Odlatuję w vibe, ja szybuję, to mój lot
Gotuję swój sos i przyprawia go mój los
Komfortowy bass, a nie lans, jebać to, Miszel kot
I szczekają, ja odjeżdżam, mam już dość
Boleć życie będzie ciebie, kiedy będziesz dalej siedzieć
Ruszaj dupę, musisz gonić karuzelę
Zamiast zadawać pytania, musisz na nie odpowiedzieć

Za tych, których nie ma, leci już kolejny buch
Życie mi oddaje to, co mi odbiera susz
Problemów nie czuję, zapomniałem, czym jest ból
Ścieżkę robię w studio, eksportuję własny mood
Za tych, których nie ma, leci już kolejny buch
Życie mi oddaje to, co mi odbiera susz
Problemów nie czuję, zapomniałem, czym jest ból
Ścieżkę robię w studio, eksportuję własny mood